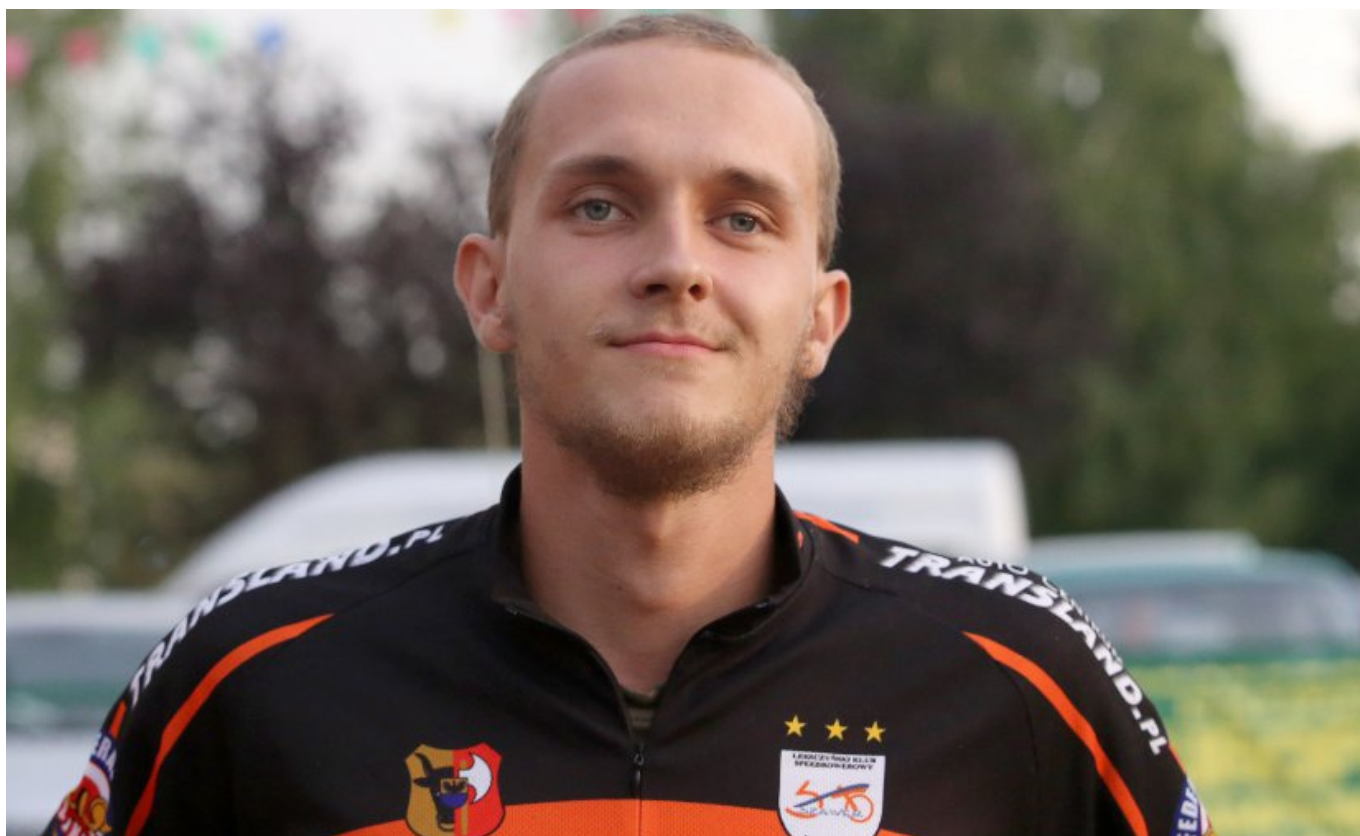




Bartosz Grabowski: Nie czuję już chęci do jazdy i nie czerpię tej radości co kiedyś (wywiad)

data aktualizacji: 2019.01.06



Miniony sezon dla Bartosza Grabowskiego był bardzo udany. Ostrowianin wywalczył sporą liczbę medali, a jego obecność w czołówce w ligowych statystykach oraz imprezach krajowych i europejskich nikogo już nie dziwi.

Z zawodnikiem leszczyńskiego Szawera podsumowaliśmy jego ubiegłoroczne występy, które przyniosły mu m.in. tytuł Indywidualnego Mistrza Polski czy brązowy medal Indywidualnych Mistrzostw Europy, a także sporo sukcesów z drużyną, choćby srebro w Ekstralidze i złoto w Drużynowych Mistrzostwach Świata. Jak młody zawodnik ocenia miniony rok i jakie nastroje przed kolejnym sezonem?

Konrad Cinkowski, speedwaynews.pl: Naszą rozmowę zacznijmy od krajowego „podwórka” na poziomie rozgrywek ligowych. Szawer Leszno w tym roku miał być ekipą, która rozjedzie każdego rywala, a mocne nazwiska i sprowadzenie twojej osoby da złoty medal DMP. [Ostatecznie macie srebro](#) - jesteście z tego zadowoleni czy czujecie jednak lekki niedosyt?

Bartosz Grabowski, zawodnik LKS Szawer Leszno: Na pewno jest niedosyt, ponieważ mieliśmy naprawdę mocną ekipę w tym sezonie. Nie ma co się jednak oszukiwać, złoty medal przegraliśmy właściwie już pierwszym meczem na własnym torze, gdy zremisowaliśmy u siebie z Lwami Częstochowa. Remis u siebie to prawie jak porażka, a nam terminarz przyniósł później wyjazd do Świętochłowic i tam kolejna wtopa. Mówiąc krótko, na Skałce nie pokazaliśmy nic, to było totalne

zero z naszej strony. Ale nie ma już sensu do tego wracać, człowiek uczy się na błędach i wyciąga odpowiednie wnioski. Po bardzo ciężkich bojach i walce zdobyliśmy srebro, z którego trzeba się cieszyć i które trzeba doceniać.

Indywidualnie jednak nie można mieć do Ciebie pretensji, bowiem we wszystkich spotkaniach, w których wystartowałeś zdobyłeś 176 punktów i czternaście bonusów, co przy 58 biegach dało ci średnia biegową 3.276 i trzeci wynik w lidze.

- Nie był to zły sezon w moim wykonaniu, ale widząc, że zająłem trzecie miejsce można powiedzieć, że mogłoby być lepiej (śmiech - dop. red.). Trzecia lokata to jednak dobra pozycja.

Zerkam na twoje tegoroczne występy w lidze i chyba nie ma meczu, po którym możesz czuć niedosyt, że można było pojechać lepiej?

- Zawsze może być lepiej czyli np. w każdym meczu zdobywać dwadzieścia punktów (w speedrowerze zwycięzca dostaje 4 punkty - przyp. red.). Zawaliłem mecz w rundzie play-off w Świętochłowicach i wiem, że gdybym zdobył tam dwa punkty więcej, to wszystko mogłoby się inaczej potoczyć. Myślę jednak, że ogólnie nie jest źle.

Bycie od lat w ligowej czołówce dodaje pewności siebie i zapewnia pewnego rodzaju psychiczną stabilizację? Niektórzy zawodnicy są raz wyżej, raz niżej, zaś Ty od jakiegoś czasu non stop w czubie.

- Szczerze mówiąc nie czuję większej różnicy stabilności mentalnej. Może to też zależy od człowieka, bowiem ja należę do grona osób, które nie nakładają na siebie żadnej presji. Staram się wykonywać swoją robotę jak najlepiej potrafię, a raz to wychodzi lepiej, a raz nieco gorzej. Takie prawa sportu.

Przejdźmy do rozgrywek poza ligowych. W Toruniu zdobyłeś swoje trzecie złoto w [Indywidualnych Mistrzostwach Polski](#). Trójka w pierwszym biegu i porażka z Dawidem Basem tylko dodatkowo „podrażniła”? Później byłeś już niepokonany.

- Od jakiegoś czasu nie mam szczęścia w losowaniach i trafiają mi się słabe numery (które dają gorsze pola startowe - dop. red.), a później muszę "zbierać i liczyć punkty". Do tych zawodów podszedłem na totalnym luzie i udało się wywalczyć tyle punktów, by dały mi one złoto.

Jesteś z rocznika '96, więc w tym roku będziesz obchodził swoje dopiero 23 urodziny. Na swoim koncie masz już trzy złote medale Indywidualnych Mistrzostw Polski, a także srebro i brąz. Biorąc pod uwagę, że możesz uprawiać ten sport jeszcze jakieś minimum piętnaście lat możesz nie tylko przebić świetny wynik Marcina Szymańskiego (9 tytuł IMP, 3 srebrne medale i 2 brązowe), ale także wyrubować wynik, którego nikt już nie przebije. Myślisz, że to jest realne, aby zdobyć ponad dziesięć mistrzowskich koron, a to tylko w jeździe indywidualnej?

- Może nie wybiegajmy, aż tak daleko w przyszłość. Skupiam się na bieżących sprawach, a co czas przyniesie to zobaczymy.

Nie startowałeś w tym roku w Indywidualnym Pucharze Polski, który miał być wizytówką polskiego speedrowera. Dlaczego?

- Pracując od poniedziałku do piątki, kilka wolnych weekendów chciałoby się mieć wolnych, aby spędzić go z rodziną, wyjechać czy w ogóle zregenerować siły.

[Rozgrywki zostały „wyrzucone” z kalendarza](#) z powodu coraz mniejszego zainteresowania. Twoim zdaniem to słuszna decyzja?

-Nie mnie to oceniać. Działacze zrobili to, co uważali za słuszne, a czy to będzie dobre to czas pokaże. Najwidoczniej tak musiało się jednak stać.

Powstanie za to cykl zawodów „Best Pairs”. Póki co nie znamy żadnych szczegółów, ale nie sposób nie zapytać co o tym sądzisz? Wiemy, że mają to być komercyjne zawody par.

- W mojej ocenie nie do końca może to wszystko wyjść sprawiedliwie. Zakładając, że zespół będzie złożony np. z trójki najlepszych zawodników w naszym kraju, zatem będzie wygrywać wszystko, a chyba też nie o to w tym wszystkim chodzi. Wydaje mi się, że gdyby nie było to komercyjne - czyli rywalizacja par, ale klubowych, byłoby to bardziej wyrównane. To jest jednak moja prywatna ocena, zatem proszę też nie odbierać tego jako ataku na ten pomysł.

Myślisz, że to może być „produkt”, który zainteresuje kibiców i będzie tym czymś, co będzie promowało speedrower, a co nie powiodło się Pucharowi Polski?

- Jeśli będą to zawody do tzw. "jednej bramki" to wydaje mi się, że nic z tego nie wyjdzie. Ale nie ma co dużo zakładać i dywagować, zanim nie poznamy regulaminu tych rozgrywek. Trzeba dać im szansę.

Nim zapytam o Mistrzostwa Świata jeszcze szybki przeskok do East Park. Srebrny medal [Mistrzostw Europy Drużyn Klubowych](#) wywalczony przez LKS Szawer Leszno to sukces, ale chyba z małym niedosytem?

- Nie chcę się w tym temacie za dużo wypowiadać. Jako klub czujemy się zwycięzcami, bowiem wiemy doskonale jak to wszystko naprawdę wyglądało "od kuchni". Nie chcę jednak do tego wracać, by nie rozpętać niepotrzebnego zamieszania, dlatego na tym zakończę komentarz w tej sprawie.

Porozmawiajmy teraz o tym, co przed nami. Jakie plany zakładasz sobie jeśli chodzi o krajowe rozgrywki. Zapewne czwarte złoto IMP, a co jeszcze?

- Nie będę ukrywał i chyba nikomu nie muszę już nic udowadniać, ale skromnie powiedziawszy, bo trochę wyjdzie to jak wychwalanie samego siebie, ale... osiągnąłem w tym sporcie chyba wszystko. Z zawodów każdej rangi zdobyłem medal, więc co ma być to będzie. Nie zamierzam na siebie naciskać i dążyć, że muszę w tym czy tamtym turnieju wygrać. Nic nie muszą, a jedynie mogę, a poza tym moje starty w tego typu zawodach stoją pod dużym znakiem zapytania.

Zaskoczyłeś mnie tym stwierdzeniem!

- Czasem tak bywa, po prostu nie czuję już chęci do jazdy i nie czerpię tej radości co kiedyś.

Jaka czeka Cię przyszłość ligowa? Zostajesz w drużynie z Leszna?

- Szawer jest już ostatnim klubem w mojej karierze, w którym będzie mnie dane oglądać. Jest mi tutaj dobrze, niczego mi nie brakuje i mam też dosyć blisko do domu. Jak wszystko w klubie jest poukładane, po co to zmieniać?

Czekają nas dodatkowo [Mistrzostwa Świata](#), których to finały rozegrane zostaną w Lesznie. Ty już znasz smak, zarówno tytułu mistrzowskiego (2015) jak i brązowego krążka (2017). Brakuje tylko srebra, ale chyba nie bierzesz pod uwagę bycia numerem dwa w tym roku?

- Jestem zawodnikiem, który wyznaje zasadę, że albo się jest numerem jeden albo szesnastym. Jak przegrać, to po walce i z honorem, a nie zostać pokonanym jak... "leszcz". Jeśli będę startował w finale, to z pewnością będę chciał się zrewanżować braciom Chadwick za ostatnie mistrzostwa świata, ale nie mam jakiegoś dużego parcia na ten turniej. Stawka będzie bardzo wyrównana, dlatego dojście do finału będzie bardzo trudne, a co dopiero sam finał.

Mówisz o rewanżu na braciach Chadwick, tyle, że [Joel czyli aktualny mistrz świata w rywalizacji indywidualnej do Polski nie przyleci](#).

- To mnie zaskoczyłeś. Szczerze powiedziawszy nic nie wiedziałem na ten temat.

To spora strata dla rozgrywek, a co to oznacza dla Ciebie jako zawodnika, któremu ubywa

bardzo groźny rywal?

- Z pewnością, ale mimo wszystko zapowiadają się bardzo trudne mistrzostwa, już począwszy od turniejów eliminacyjnych. Będzie trzeba się sporo napocić.

Wierzysz, że uda ci się zapracować na powołanie do kadry narodowej na zawody drużynowe i parowe?

- Z pewnością będę dążył do tego, aby dostać się do zespołu narodowego. Nie każdy ma szansę, by być wyróżnionym i docenionym oraz startować z orzełkiem na piersi. Będę robił wszystko, by trener kadry narodowej mi zaufał po raz kolejny.

Trochę się rozgadaliśmy, więc na koniec - czego ci życzyć w tym nowym roku?

- Chyba tylko zdrowia, bo jeśli ono jest i pozwala na wiele, to reszta przyjdzie sama.

Dziękuję za rozmowę. Chciałbyś coś dodać na koniec od siebie?

- Wszystkim czytelnikom portalu www.speedwaynews.pl chciałbym złożyć życzenia noworoczne, by dla wszystkich fanów żużla i speedrowera był to bardzo udany rok. Swoim kolegom z toru z kolei życzyć przede wszystkim zdrowia i jazdy bez kontuzji.

Źródło:

<https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/60016-bartosz-grabowski-nie-czuje-juz-checi-do-jazdy-i-nie-czerpie-tej-rado-sci-co-kiedys-wywiad>